

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc październik z odniesz. do domu 18.030.000 mk., do Polski 36.000.000 mk. lub 75000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządęk jednolamowy. Wiersz reklamowy 200 mk. razy 50.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na niedzielę 21 października 1923 r.

Nr. 238.

Bardzo krytycznie położenie.

Olsztyn, 19. 10. Położenie staje się coraz fatalniejszym. Dolar 18 miliardów. Propozycji niemieckich Poincaré nie przyjął. Układy pomiędzy Stinnesem a Francuzami także się rozbiły. Pomiedzy Saksonją a Bawarią panuje ogromnie napięcie. Związki zawodowe w Berlinie grożą strejkami generalnymi. Wielka koalicja się chwieje, gdyż w łonie socjaldemokracji panuje rozdzielenie. Na horyzoncie politycznym Niemiec ukazują się chmury coraz groźniejsze, zwiastuny burzy. Trudno dziś osądzić, co z tego chaosu powstanie.

Kościół a narodowość.

Z kół Duchowieństwa piszą nam:

Nie ulega wątpliwości, że kwestja ta jest bardzo drażliwa, osobliwie tam, gdzie się stykają dwie narodowości, jak to u nas na Warmji, polska i niemiecka i trzeba neutralnego stanowiska, aby być sprawiedliwym dla jednych i dla drugich. Stanowisko Kościoła co do tego jest jasne.

Kościół jest dla wszystkich narodowości!

Dowód teologiczny jest zawarty w słowach Chrystusa Pana — Mat. XXVIII. 19. — „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody”. W tych słowach ścieśnia się cały program dla kościoła na przyszłość.

Chrystus Pan dając to przykazanie swoim Apostołom uznał prawo bytu narodowości poszczególnych i nakazał ich nauczać w ich własnym języku. Pierwszy cud w Zielone Świątki był potwierdzeniem i wyrazem tego przykazania Boskiego. Apostoł Piotr, natchniony Duchem Świętym przemawia do ludu zbranego w języku zrozumiałym dla wszystkich narodowości, a byli tam obecni: „Parthowie, Medowie i Elanowie i mieszkający w Mezopotamji, w Żydowskiej ziemi i w Kapadecji i w Poncie i w Azji, w Frygji i w Pamfilji, w Egipcie i w stronach Libji, która jest podle Cyreny i przychodnie Rzymscy, Żydowie też i nowo nawróceni Kreteńczycy i Arabscy. I wszyscy słyszeli go mówiącego wielmożne sprawy Boże w ich ojczystym języku”. (Dzieje Apost. II, 9—12).

Nie można więc być co do tego dwóch zdań, że kościół jest dla wszystkich narodowości a nie czasem przywilejem jednej albo drugiej. Apostołowie objęli swoje zadanie doskonale, bo rozproszywszy się po całym świecie, głosili ewangelję dla wszystkich narodów i prawie wszyscy ponieśli za tę prawdę w obcych stronach śmierć męczeńską.

Kościół, któryby od tej prawdy odstąpił nie byłby prawdziwym kościołem Chrystusa Pana. Kościół prawdziwy poznać można po jego znamionach, musi być jeden, święty, katolicki i apostołowski. Katolicki to znaczy po całym świecie i dla wszystkich narodów rozpowszechniony. Dla tego dziś jeszcze na potwierdzenie tej prawdy wygłasza się w święto Trzech Króli w jednym z kościołów rzymskich Credo we wszystkich znanych językach całego świata.

Dlatego dziś jeszcze głowa kościoła dba tak bardzo o rozpowszechnienie t. zw. opus S. Petri, które to stowarzyszenie ma na celu wykształcenie rodzimego kleru wśród pogan, bo kościół wychodzi z założenia, że narodowość, jako utworu Boskiego, nie powinno się tępić, tylko jej dać swobodę rozwijania się. Dla tego dziś jeszcze, zanim wychodzą misjonarze do pogan, muszą się najprzód przez cały szereg lat i z wielkim mozołem uczyć ich języka.

Takie jest stanowisko kościoła co do narodowości.

A teraz zastanowić się trzeba nad stosunkami w naszej diecezji, gdzie się ściągają dwie narodowości, polska i niemiecka — litewska nie wchodzi w rachubę. Są części diecezji, gdzie są wierni władający tylko polskim językiem, to znów wyłącznie niemieckim, albo też mieszanym.

W niemieckich częściach diecezji używa się wyłącznie języka niemieckiego i byłoby niesprawiedliwym wprowadzać tam język polski.

W miejscowościach mieszanym trzeba być bardzo sprawiedliwym i neutralnym, aby nie upośledzić mniejszości narodowych.

Nas zajmują tylko polskie części diecezji, które mi są Warmjska polska, Mazury i Powiśle, gdzie od wieków językiem wykładowym, jak to stwierdzają kroniki kościelne, był język polski.

Tu mieszka lud polski gremjalnie, jest tubylczy, w niejednych parafiach niema ani jednego Niemca. Z tych stron słyszy się w ostatnich czasach skargi ludu, że się im uszczupla nabożeństwa polskie a za-

prowadza niemieckie. Qui bono? Czyżby fatalny dla Polski wynik głosowania miał wpłynąć i na kościół? Ale polityka to nie kościół.

Jeżeli zastosujemy zasady kościoła do tych stron rdzennie polskich, to nie ulega wątpliwości, że język polski winien pozostać wykładowym i lud ma prawo tego żądać, bo to jest prawo Boskie, jak wskazał mi wyżej. Lud też ma prawo dopominać się zniesienia takich paragrafów wyjątkowych, które zaprowadzone zostały za czasów rządu Wilhelma w kościele. Takim bezprawiem było rozporządzenie, aby we wszystkich kościołach na Powiślu, bez względu na narodowość co 4. niedzielę odbywały się niemieckie nabożeństwa, najwidoczniej w tym celu, aby krzewić germanizację. To niesprawiedliwość i powinna być naprawiona.

Lud ma też prawo, upominać się u swojej władzy duchownej, aby młodzież, poświęcającą się do stanu duchownego w seminarjum kształciła się w języku polskim, aby przynajmniej na kazaniu poprawnie tym językiem się posługiwała. Często się słyszy skargi ludu, że wychodzący z seminarjum młodzi kapłani niedostatecznie nawet źle i ku zgorszeniu dla wiernych władają ich ojczystym językiem. Jeżeli każdy misjonarz, wychodzący do dzikich ludów, musi najprzód zdać egzamin ze swych postępów w języku, w którym będzie uczył przyszłe swoje owieczki, to tem więcej my Polacy jako lud kulturalny mamy prawo żądać, aby każdy zanim będzie wysłany, zdał egzamin znajomości tego języka przed Ks. Biskupem i całą komisją egzaminatorów jak we wszystkich innych przedmiotach nauki, tak też w języku polskim. Niestety słyszy się, że studenci w seminarjum ukrywać się muszą z polskością przed swoimi kolegami obcej narodowości...

Lud polski ma też prawo, upominać się dla swoich parafji u swojej Władzy Duchownej o dusz pasterzy, którzy pochodzenia są polskiego, którzy są synami tej ziemi, którą oni posiadają, ponieważ tylko tacy z nim razem współczują i inaczej odczuwają ich dole i niedole jak obcy. Harmonijna owocna praca w parafji wtenczas tylko będzie zapewniona, jeżeli duszpasterz i owieczki tego samego przekonania są. Dlatego hasła samorzutne: „polskie parafje dla polskich księży” mają swoją rację.

Kościół jest konserwatywnym na wskroś, on nie powinien ulegać przejściowym względom politycznym. Gdyby dziś np. chciano zastosować wynik głosowania na Warmji i Powiślu do zasad kościelnych, to uczyniłoby się wielką krzywdę kościołowi. Bo wiadomo wszechstronnie, pod jakimi warunkami głosowanie się odbyło. Nawet kościół ewangelicki nie kieruje się wynikiem głosowania w swoim kościele. Pomimo, że na Mazurach ani jeden głos w niejednych parafiach ewangelickich nie padł za Polską, wygłaszają pastory kazania nadal po polsku. Najwidoczniej, że głosowanie, jako dzieło polityki z zasadami kościoła nie powinno mieć wspólnego.

Lud polski powinien nadal się upominać swoich praw od Boga mu powierzonych, bo jeżeli się to zaniedba, wyrządza sobie i dzieciom swoim wielką krzywdę. Jeżeli jego głos nie będzie wysłuchany, wtenczas ma jeszcze drogę otwartą do Rzymu...

Przegląd polityczny.

Polska.

Zamach warszawski przed forum sejmowym.

Warszawa. Z powodu wybuchu w cytadeli warszawskiej złożono w sejmie 3 wnioski nagłe.

Pierwszy wniosek stronnictwa większości, domagający się przedłożenia sejmowi wyników śledztwa komisji wojskowej, sprawozdanie o stanie bezpieczeń-

stwa dalszych obiektów wojskowych i wreszcie przedłożenia sprawozdania ze szkód i strat, jakie poniósł skarb i poszczególne jednostki.

Drugi wniosek grup lewicowych, domagający się od sejmu stwierdzenia, że rząd nie miał podstawy rzucać na ludność żydowską oskarżenia o wybuch w prochowni. Po za tem wniosek domaga się wybrania komisji złożonej z 9 osób, oraz zwolnienia nieprawnie aresztowanych obywateli polskich, oraz zaniechania dalszych aresztowań.

Wielka katastrofa kolejowa.

Morawska Ostrawa. W dniu 16 go bm. przed poł. o godz. 10 min. 45 nastąpiła na linii Friedek-Morawska Ostrawa około stacji Ratinau straszna katastrofa. Zderzyły się dwa pociągi, dwie lokomotywy wpadły na siebie z ogromną szybkością tak, że wyłeciały z szyn.

Wagony rozpadły się w drobne kawałki. Już dotychczas wydobyto z pod gruzów 5 trupów i 57 ciężko rannych, zdaje się jednak, że liczba ofiar będzie znacznie większa. Okazuje się, że maszyniści są niewinni przyczyny katastrofy, która stała się na skrócie drogi jest złe nastawienie zwrotnicy oraz fałszywy sygnał. Oryginalnem jest, że na jednych szynach puszczono dwa pociągi w przeciwnie strony. Do akcji ratunkowej zwolano wojska i straż ogniową Morawskiej Ostrawy.

Niemcy.

Zatwierdzenie wyroku, skazującego b. redaktora odpow. „Dziennika Berlińskiego” na 9 miesięcy więzienia.

Dnia 15 bm. sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję w sprawie wyroku sądu karnego skazującego b. redaktora odpowiedzialnego „Dzien. Berl.” na 9 miesięcy więzienia. W ten sposób wyrok sądu berlińskiego stał się prawomocny.

Anglja.

Losy świata w rękach Anglii i Ameryki.

London. Lloyd George wygłosił w Stanach Zjedn. wielką mowę polityczną, oświadczając, że Stany Zjedn. i Wielka Brytania muszą zawrzeć sojusz, który uchroni świat od niebezpieczeństwa wojny. Sojusz ten bynajmniej nie potrzebuje być ujęty w jakąkolwiek uroczystą formę — przeciwnie, wystarczy uzgodnienie polityki dwóch wielkich mocarstw anglosaskich, które dążyć będą do zapewnienia światu trwałego i pokoju.

Podobne oświadczenie złożył Lloyd George korespondentowi Exchange Telegraph, dodając, że Anglja i Ameryka są jedynymi państwami, których polityka i poczucie narodowe są dobitnem zaprzeczeniem militarizmu. W chwili gdy Stany Zjedn. i Wielka Brytania ogłaszają uroczyste światu, iż nie ścierpią więcej wojen — rozprawy zbrojne między narodami będą wykreślone z historii świata.

London. Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge na zapytanie jakie jest stanowisko rządu amerykańskiego wobec propozycji Lloyd Georgea co do zawarcia sojuszu pokojowego między Stanami Zjedn. a Anglią, odpowiedział, że rząd Stanów Zjedn. z całą gotowością pójdzie na rękę propozycji angielskiej byleby tylko wyszły one od oficjalnych kół Wielkiej Brytanji.

Prusy Wschodnie.

(Przez „OBSERWATORA”).

Feinde im Lande selbst.

W drugiej części swego artykułu „Feinde im Lande selbst” zwraca się Dr. Seraphim w nr. 246 „Königsb. Allg. Ztg.” przeciwko Litwinom, których także za wrogów Niemiec uważa.

Na Mazurach i na Warmji uprawia się wielkopolską (!) agitację (!), a w wschodnich dzielnicach Prus Wschodnich i Tyłży uprawia się agitację wielkolitewską. (!) Z cynizmem podobno w gazecie „Balsam” uprawia obywatel niemiecki p. Baltrys propagandę „oswobodzenia braci niewyzwolonych”. Święto śpiewackie litewskie w Tyłży wykazało jasno — powiada p. Dr. Seraphim — „wohin der Kurs geht”. Plakaty wielkolitewskie (!) w Tyłży i innych

miejsowościach były prowokacją (!) W oknach wystawnych wywieszono plakaty z napisem: „Komitet ratunku Prus Wschodnich!“ W Kłajpedzkim już otwarcie mowi się o zajęciu Prus Wschodnich przez Litwę. Nawet religijni nadużywają Litwinów rzekomo do propagandy wielkoliteńskiej. Wymienia Dr. Seraphim pastora p. Kibelke z Sedarje, którzy podobno w interesie litewskim pracuje.

Tak żali się p. Dr. Seraphim i wygraża Litwinom w zwykły sposób, że jeżeli przyjdą to pojdą „mit blutigen Köpfen“.

Ciekawa rzecz. Każda praca mniejszości narodowych w Niemczech jest u pewnego gatunku Niemców propagandą antyniemiecką i zmierza do oderwania dzielnic niemieckich i przyłączenia takowych do Polski resp. do Litwy.

Cóż to właściwie za sposób myślenia? Jeżeli już rozsądku nie macie, to przynajmniej bądźcie choć na chwilę Polakami lub Litwinami w myśli i zapytajcie siebie, czy wy w podobnym położeniu uczynili? Przenieście się także myślą do Polski lub Litwy i przypatrzcie się co tam czynią rodacy wasi. Czy oni także nie pielęgnują swojej mowy, swoich zwyczajów i obyczajów ojczyści? Czyż pielęgnowanie skarłów drogiem każdemu narodowi jest jaką zbrodnią lub wrogą państwu agitacją?

Mamy przecież prawo wymagać od was przynajmniej — zdrowego rozsądku.

KRONIKA.

Olsztyn, 20 października 1923.

Kalendarz na poniedziałek: Korduli.

Wschód słońca o godz. 6.34; zachód o g. 4.58.

Ceny gazet berlińskich. Z powodu spadającej wąż marki gazety berlińskie znacznie podniosły abonament. „Berliner Tageblatt“ kosztuje na tydzień dwa miljarde. I olsztyńskie gazety niemieckie zażądały jeszcze drugą dopłatę w wysokości 400 milionów mk. za miesiąc październik. Nasze wydawnictwo drugiej dopłaty ściągać nie będzie w nadziei że czytelnicy uznają to i zaobnują gazetę na miesiąc listopad.

Z Warmji.

* Olsztyn. Święta Jadwiga. Dnia 15 października obchodzono święto św. Jadwigi, żony Henryka Brodatego, księcia śląskiego a matki Molestawa, księcia lignickiego, Konrada księcia glogowskiego, Henryka II. Pobożnego i trzech córek. Była prawdziwym błogosławieństwem dla kraju swego. Założyła ona klasztor Cystersek w Trzebnicy około roku 1203 i wpływała bardzo zbawiennie na swego męża. We wszystkim umiała zgodzić się z wolą Bożą, spokojnie przyjęła wieść o śmierci męża jako też syna swego Henryka Pobożnego, który zginął w walce z Tatarami; zawsze bowiem mawiała: „Taka jest wola Boża a naszym obowiązkiem jest ją przyjąć.“ Jeszcze za życia męża przenosiła się od czasu do czasu do klasztoru w Trzebnicy a po śmierci jego stale w nim zamieszkała. Nie złożyła jednak ślubów zakonnych, aby móż swobodnie rozdzielać jałmużnę. Umarła w Trzebnicy w r. 1243, gdzie jest pochowana. Za życia swego działała liczne cuda a także po śmierci Pan Bóg wsławił ją cudami, to też papież Klemens IV. ogłosił ją świętą.

HELENA MNISZEK.

45

ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

Baronowa zastrzeża się.

— Malheureuse fille! Zastanów się co robisz. Obrazisz go raz na zawsze! Taka partja niebywała, taki gentleman!

— Nie chcę go widzieć i znać — powtórzyła westalka.

— Dlaczego? Jaki powód?

Lucia nic nie odrzekła.

Baronowa zaśmiała się rubasznie.

— A! pewno stara śpiewka: „nie kocham go.“

Milczenie.

Pani Idalja wybiegła z pokoju.

Zanim doszła do sali, uspokoiła swój głos i wyraz twarzy. Do oczekującego w małym buduaru księcia, rzekła z uprzejmym uśmiechem, prawie zachwycającym:

— Cierpliwości, cher prince. Moja córka jest trochę niezdrwa. Zupełnie niespodziewanie migrena un peu de nerves. Vous comprenez?...

Książe, elegancko pochylony naprzód, trzymając duży palec lewej ręki w kieszonce kamizelki, błysnął binoklami i prawą dłonią musnął spórą łysinę świecąca z pomiędzy utrefionych włosów.

— Spodziewam się jednak — zaczął nosowym głosem.

Lecz baronowa żywo mu przerwała:

— O! naturalnie: Jednak dziś nawet nie mówiłam córce de cette chance — dodała ciszej i z uśmiechem. Trzeba ją oswoić.

— Więc baronówna nie wyjdzie do nas?...

— Wczorajszy targ obelany był dostatecznie wszelkimi artykułami spożywczymi. Ceny znacznie wyższe były w porównaniu do zeszłego targu. Płacono za masło 1200—1500 mil. mk. za funt, za mendeł jaj 1300—1500 mil. mk. Gęsi skubane kosztowały 500—600 mil. mk. funt, żywe 2,5—4,5 miljarde mk. Kaczki 3—3,5 miljarde mk, kury 800—900 mil. mk. Na rynku mięsnym płacono za funt wieprzowiny 800—1200, wołowiny 600—900 cielęciny 500—700, skopowiny 600, okrasy 1500, kiełbasy 600 do 1000 mil. mk. za funt. Ryb było bardzo dużo. Okonie kosztowały 250, płotki 120, szczupaki 350 mk.

Ograniczenie wysyłki kartofli. Dyrekcja kolei donosi: Na mocy rozporządzenia ministra dla aprowizacji i rolnictwa dotyczącego ograniczenia przerobu kartofli, zakazuje się przyjmowanie i transportowanie kartofli do suszarń i fabryk mączki aż do 31 października br.



Tyko od 15-25 października

przyjmują listonosze przedpłatę na miesiąc listopad. Szanow. Czytelników naszych prosimy wyciąć kwit i z pieniędzmi, (1157 milion. mk.) oddać listowemu a przerwa w dostawieniu gazety nie nastąpi.

— Zakaz spazzenia zboża. Magistrat donosi: Wedle rozporządzenia ministra aprowizacji § 44 wzgl. 49 prawa dla uregulowania obrotu ze zbożem ze zniw 1922 r. z dnia 4 lipca 1922 wedle którego nie wolno spaść żyta i mąkę, przedłużony został do 31. grudnia 1923. Wyrabianie paszy ze zboża i mąki jest do tego czasu zakazane. Zwraca się przeto uwagę gospodarzy i innych na to rozporządzenie wskazując na to, że policja urządzać będzie niespodziewanie rewizje.

Z Powiśla.

* r. Malbork. Prasa niemiecka donosi, że pewien gospodarz sprzedał konia i zamierzał kupić sobie za odebrane pieniądze żyta. Żyta nie dostał. Ażeby pieniądze wartości nie stracił chciał sobie przynajmniej kupić cielaka. Ale i cielaki byli mu za drogie. Ażeby jednak ratować pieniądze wsiadł z białką na pociąg, pojechał do miast i kupił swojej połowicy — kapelusza. Dobrze, że kapelusza kupił, bo by dziś może pudełka zapalek za te pieniądze nie dostał.

* Kiszpork. Policja tutejsza przychwyciła dwóch złodziei, robotników Kleina i Schulza, którzy na wózku ręcznym wzięli 3 centnary zboża i kilka miechów skradzionych z majątku Lippitz.

Z Mazur.

* r. Szczytno. Zarząd tutejszych organizacji zawodowych zwołał tutaj zebranie. Robotnicy wystąpili stanowczo przeciwko wybrykom i puczom sprowokowanym przez ciemne elementy i żądali obrony praw swoich w ramach organizacji.

Pani Idalja zrobiła rozplakaną minę.

— Może potem da się namówić. Teraz elle est indisposée.

— Hm! — mruknął książe powątpiewająco.

Bohdan słyszał rozmowę i śmiał się.

XXVII.

Pierwszy, niepokalanie biały śnieg spadł obficie na ulice Warszawy. Miasto wyglądało odświętnie a zacisznie. Białe aksamity powlokły dachy, drapały się pod oknami, zwisały frendzliście z nagich gałęzi drzewnych, słały swe zbrudzone już kobierce na brukach ulic. Mróz był łęgi i rozsiadł w powietrzu mnóstwo skrzających pyłów, niby isklerek po roztrzaskanym brylancie. W świetle lamp elektrycznych szkliste tumany mrozu skupiały się gęsto, tworząc powietrzną kopalnię drogocennych igiel.

Różnie rozdzwoniły się janczary sanek na ulicach. Zgrabne płozy migwały tu i tam w szybkim, ślizgim biegu. Dumnie jakoś kłusowały konie, pokryte cienkimi siatkami, strójne w pióra i kity.

Wieczorem ruch jakby się wzmagał. Środkiem ulic gnały sanki prywatne i dorożkarskie, wioząc zakapturzone panie do teatru. Sunęły gęsto karety, poprzedzane klasycznym tupotem spasionych koni; wlokły się drobnym truchtem pospolite dryndy z przygarbioną postacią dryndziarza na koźle. Piesza publika spacerowała wolniej, gwarząc wesoło i przypatrując się sankującym. Długie stupy pary przepłatały ciemne postacie osób. Rzęsiste światła lały się hojnie na chodniki z wystaw sklepowych i wielkich lampjonów, odznaczających pewne cukiernie lub większe sklepy. Tu i owdzie mrugały niezliczoną ilością źrenic lampki różnobarwne teatrów złudzeń.

W Alejach Ujazdowskich wśród publiczności rzadszej nieco, szedł Waldemar Michorowski. Przed oczyma jego jaskrawym zygżakiem rysowały się słowa:

„Lucia mię kocha.“

Nie mógł odpędzić z myśli tej pewności, która już występowała zbyt wyraźnie.

Z dalszych stron.

* r. Berlin. Donoszą, że Belgijczycy zabrali w tych dniach w Aachen 6 biljonów marek. W Krefeldzie zebrano 5 biljonów. W Essen 81 biljonów. W Goldstein 999 miljarde.

Z Polski.

* Bydgoszcz. (Rozstrzelanie mordercy.) W środę rano rozstrzelano na podwórku więzienia Józefa Zielińskiego, który w roku 1920 na spółkę z Michalskim zamordował rodzinę Brunków z Prądów, ojca i syna. Przed śmiercią zjadł Zieliński z najsmaczniejszym apetytem 30 gotowanych jaj, 2 funty kiełbasy, wypalił 50 papierosów i zjadł rozmaitych słodczy. Po tym wszystkim oświadczył, że czuje się niewinny i że poniesie śmierć honorową. Zażądał jednakowoż księdza, przed którym się jak najprzykładniej wswpowiadał i z nabożnością przyjął ostatnie Sakramenta święte. Do stupa nie kazał się przywłączyć i nawet ócz zawiązywać sobie nie pozwolił, ale ukłękawszy przy słupie, złożył ręce na krzyż i w takiej postawie 6 żołnierzy dało salwą do niego. Śmierć nastąpiła na miejscu. Pochowano go w zwykłej trumnie więziennej i wywieziono na zwykłym furgonie sądowym na cmentarz.

* Kłodzkie. (Deutschtumsbunziści na wolności.) Według wiadomości ostatnio przesłuchanych z Chojnic zasądzeni w procesie „Deutschtumsbundu“ pp. Rhode, Schulz i Graewe zostali wypuszczeni za znaczną kaucją na wolność.

* Wałycz. † Srogі los spotkał rodzinę pp. Dąbskich w Wałyczu. Dzisiaj w nocy o godz. 1 zasnął w Bogu opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. najmłodszy syn pp. Dąbskich śp. Stefan uczeń 7 klasy tutejszego gimnazjum. Śp. Stefan zachorował przed mniej więcej 5 miesiącami na ślepa kiszka, po kilkukrotnej operacji w Toruniu i przewiezieniu do domu rodzicielskiego męczył się na łożu boleści do dzisiejszego dnia. W zmarłym tracą najlepszego syna rodzice, dobrego przyjaciela koledy gimnazjalni i także wszyscy ci, którzy go znali i pokochali. — Ciężkie strapieniej rodzinie wyrażamy nasze najserdeczniejsze współczucie, a śp. Stefana niechaj Bóg przyjmie do siebie. — Red.

Różaniec.

Kolebką Różańca św. jest starożytna kaplica Matki Bożej w Prouille. Tam to, w tym błogostawionym przybytku, Niepokalana Dziewica objawiła się św. Dominikowi.

Herezja Albigenów, szerząca się coraz bardziej, z dniem każdym głębsze zapuszczała korzenie, prowadząc mnóstwo dusz na zgubę wieczną. Dominik, pozerany miłością Boga i miłością dusz, usiłował wszelkimi sposobami powstrzymać szerzenie się tej herezji, lecz napróżno! — Ani jego wymowa, ani heroiczne cnoty, ani blask jego cudów — nic nie zdołało wzruszyć herezyków.

Z duszą przepelnioną smutkiem, Apostół św. udaje się do kościoła Najświętszej Dziewicy w Prouille, aby ją błagać usilnie o pomoc. Miesza lzy swoje z modlitwą i pokutą i ofiaruje siebie za grzechy ludu swojego, wołając:

— O Matko Miłosrdzia! Weź moją krew i moje życie, tylko się zmiłuj nad tym ludem! Przyspiesz nawrócenie herezyków i tryumf wiary św. — Ziej pokój na ten kraj nieszczęsny!

Po odmowie, danej księciu Zygfrydowi, Lucia nie strzegła troskliwie swych uczu. Wieść głucha rozeszła się prędko, pochłaniana i komentowana.

Oczekiwano następstw. Ordynat widział zwrócone na siebie oczy tłumy salonowego, ale co gorsze, czuł wśród nich nieśmiałe, błagające źrenice Luci. Prześladowały go one, wpijały mu się uparcie do duszy, oplątując spojrzeniem niby pajęczą nitką, niby jakimś mrokiem, co z wolna, ale silnie opanowuje we władztwo swe zastygły po zorzach dzień. Czuli, że nie ogarniają go miłosne pęta, że brak im słodczy, ale że jednak są to — pęta niewolne, jakby obowiązujące, które spadły nań prosto z życia, bez poprzedniej wibracji w duszy. Wszczęło się to despotycznie w istotę jego ducha, bez cichej fletni, grającej cudne melodie zachwytyw i szalonych upojeń. Zamarłe pieśni przebrzmiałych nokturnów nie ocknęły się; ani jeden dźwięk nie drgnął rzewliwą tęsknotą na omdlałych tonach arf, ongi dzwoniących epepeję. Struny, rozkołysane dawniej w hejnał rozkoszny, nie porzuciły, lecz zwinęły się szczerline w zazdrośny krąg, wskroś którego przepływał chłód pustkowie.

Jakieś nowe, niesłychane misterjum, upoiste, na uroczych pasmach światłości spłynięte do duszy, mogłoby rozbudzić z odrętwienia te struny czarodziejskie, śpiące w bolesnym letargu. Jeśli nie były zabite huraganem, co zgłuszyło ich śpiew? Jeśli w szarpaniu się tragicznym nie zginęły bez ratunku? Jeśli nie uległy wiekiustemu snowi?

Dotąd w zaniku swym trwały. Pajęczce pęta świadomości uczuć Luci nie były twórca pobudką; niepokoiły — nie budzą. Zamknięta świętość w duszy ordynata, nie skaziła swęj boskości. Dogmat, zawarty w niej, palił się tym samym ogniem ofiarnym na stosie świętych kwiatów przeszłości. I pachniały lilje przywanych uczuć. I dym wonnych kadzideł zjawisk prześnionych nie rozplynął się w zapomnieniu.

(Ciąg dalszy)

Tak gorąca modlitwa wzruszyła serce Królowej Aniołów, że Maria zstępuje na ziemię — ukazując się Dominikowi i z bliznem słodkim, a jasnym jak blask jutrzeński, rzecze:

— Dominiku! synu mój — wiedz o tem, iż sposobem, w jaki posłużyła się Trójca Przenajśw. aby zbawić ród ludzki, było to „Pozdrowienie Anielskie”. Jeśli więc chcesz zwyciężyć te zatwardziałe serca, opowiadaj mój „Różaniec”.

Dominik, ożywiony temi słodkimi słowy, powstaje i w usta zbłąkanych wkłada anielskie „Ave Maria” i wnet to miłe nabożeństwo staje się powszechnem.

Pokorni i maluczcy, przesuwaląc ziarnka różańca, powtarzają pozdrowienie Anielskie i z upodobaniem niosą pod stopy Marji róże św. tajemnic. wraz z ich własnymi radościami, smulkami i nadziejami.

Wszystkie te „Ave Marja” tworzą nad czołem Niepokalanej precydują koronę — obraz onej najkosztowniejszej korony, niezliczonego Różańca dusz, złączonych wspólną ku Marji miłością.

I tak, przez to nabożeństwo Najśw. Dziewica słodko wyrwa dusze z błędów herezji i powraca je na łono Kościoła.

Lecz jeśli Różaniec nawrócił miliony dusz, — o jakże daleko więcej uświęcił!

O Różańcu błogosławiony! — Jakże wiele mamy do zawdzięczenia tobie i temu, który cię dał światu chrześcijaństwu. — Powiernik naszych walk, świadku naszych zwycięstw! — tyś się stał najsilniejszą dla nas bronią duchową.

— O, ileż razy okrywaliśmy cię pocałunkami jako narzędzie zmiłowań naszej niebieskiej Matki! Zaw sze czcić cię będziemy, a w ostatniej godzinie pragniemy cię mieć jeszcze w bezwładnych rękach — jako znak naszej dziecięcej ku Marji miłości.

O, miłujmy coraz więcej nabożeństwo różańcowe: a jeśli potrzebujemy łaski nawrócenia, lub uświecenia, prośmy o nią Różańcem, a ten sposób modlitwy okaże się nam zawsze najskuteczniejszym.

Z literatury.

„Ameryka”, miesięcznik ilustrowany, poświęcony poznaniu Ameryki i Amerykan. Zeszyt wrześniowy (nr. 8) Numer zdobi kilka udatnych ilustracji. W treści na szczególną uwagę zasługują aktualny artykuł pt. „Banknoty amerykańskie”, wyjaśniający, jak można odróżnić fałszywe dolary lustr. następnie artykuł generalnego konsula w Chicago p. J. Barthel-Weydenhala pt. „Eksport Polski do Stanów Zjednoczonych i widoki na przyszłość”; Jak pracują w Ameryce T. Skarżyńskiego; Stosunki ekonomiczne w Stanach Zjednoczonych; Kronika i w języku angielskim „English Language Supplement”, rozkład jazdy okrętów w bieżącym miesiącu do Ameryki, spis katalogów do obejrzenia u ameryk. Rady Handl.

Oferty i zapytania z Ameryki. W zakończeniu dalszy ciąg z werwą napisanych wrażeń z Ameryki pióra M. Szpyrkówny pt. „Gwiazdy i dolary”.

Numer wrześniowy kosztuje 15 000 mkp. prenumerata roczna 180 000; półroczna 90 000 mkp. W porównaniu więc z innymi czasopismami jest to cena bardzo niska.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 72 (Pałac Staszica). Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa 26 — 62; Konto czekowe w PKO. 71 — 36.

Rozmaitości.

Sukces polskiego chirurga.

Na ostatnim zjeździe chirurgów polskich w Poznaniu między innymi zademonstrował dr. Mieczkowski 13-letniego chłopca, który urodził się jako bliźnię zrosłak i jako niemowlę 4 miesięczne oddzielony został przez p. dr. Mieczkowskiego za pomocą operacji. Drugi oddzielony zrosłak, jako niezdolny do życia, umarł po operacji. Ciało tegoż mieli obecni sposobność obserwować w preparacie.

Bliźnięta zrosnięte były w okolicy klatki piersiowej (mostku). Operacja miała wynik niespodziewanie dodatni. Chłopiec, nazwiskiem Jan Sarnecki, syn robotnika z Pakości, czuje się bardzo dobrze i jest zarówno pod względem fizycznym jak i duchowym zupełnie normalnym. Dla zdemonstrowania chłopca kongresowi, sprowadził go dr. Mieczkowski z Pakości, wyjednawszy gościnę dla niego w zakładzie sióstr Elżbietanek, w tym zakładzie, w którym przed 13 laty dokonano na nim operacji z tak szczęśliwym rezultatem. Pokaz wywołał wśród obecnych ogólny podziw i ogromne zainteresowanie, i całkiem uzasadnione. Jest to bowiem jedyny w Europie wypadek oddzielenia bliźniąt zrosłaków z pomyślnym wynikiem, wypadek przynoszący chlubę polskiej chirurgii i stanowiący dr. Mieczkowskiego w poczet nietylko naszych, ale całego świata powag chirurgicznych.

Największy pomnik świata.

Obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mają szczególną predylekcję monumentalności. Posiadają już największą na świecie statwę „Wolności” w porcie nowojorskim, szkielet największego potwora przedpotopowego „Diplodocus” w zbiorach uniwersytetu Carnegiego, teraz zaś będą posiadali w niedalekiej przyszłości największy pomnik świata ku uczczeniu pamięci obywateli ze Stanów Południowych, którzy padli śmiertelnie walecznych podczas wojny domowej między 1861 a 1865 rokiem.

Za materiał, z jakiego pomnik ma być wykuty, wybrano skałę, zwaną „Stone Mountain” (góra kamienna), wyrastającą wprost z powierzchni ziemi w pobliżu miejscowości Atlanta (Stan Georgia). Pojęcie o rozmiarach pomnika daje fakt, że postacie jeźdźców

wykute na nim w wypuklorzeźbie, będą miały po 12,25 metra wysokości.

Projektodawca i wykonawca tego gigantycznego pomnika, artysta-rzeźbiarz Gutzon Borglum, wpadł na iście amerykański pomysł ułatwienia pracy przy wykuvaniu swej kompozycji: sfotografował ją na odnośnej płaszczyźnie skały, której powierzchnię przygotowano, jako papier fotograficzny, tej wielkości, w jakiej pomnik ma być wykonany. Fotografję na skałę wykonano podczas ciemnej, bezksiężycowej nocy i za pomocą odpowiedniej latarni z potężnym reflektorem, kolosalnych pomp, które dokonały kąpieli itd.

Obecnie pomocnicy Borgluma na specjalnie zbudowanych rusztowaniach zabrali się już do wykuvania pomnika, które potrwa trzy lata, a które dokonywane jest za pomocą rąk, oraz specjalnych maszynek, poruszanych elektrycznością, a służących do świdrowania dziur w skałę i odwalania bloków kamienia.

Koszta wykonania tego największego pomnika w świecie wyniosą wedle dotychczasowych obliczeń, które jednak będą prawdopodobnie przekroczone, dwa miliony dolarów, zebranych drogą składek w Stanach Południowych.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską”!

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 19. października:

za 100 marek polskich	—, — mk. niem.
za 1 dolar amerykański	12000000000, — mk. niem.
za 1 guilder holenderski	4668300000, — „ „
za 1 funt szterl. ang.	53865000000, — „ „
za 1 frank szwajcarski	—, — „ „
za 1 frank francuski	712215000, — „ „
za 1 lir włoski	538650000, — „ „
za 1 koronę czeskosłow.	—, — „ „
za 100 koron austriackich	—, — „ „

Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 19. października. Dowóz: 3 wag. żyta, 1 wag. owsa.

Notowano (w miliardach mk.): żyto 20 do 22, owies 18—11, jęczmień 20—23, siemię lniane, gorczyca, rzepak 30.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk ze Szczytna. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Szpada błysnęła złowrogo do ostatniego ciosu i...

Wtem w upalnej ciszy, gdzie blisko, zadźwięczał przejmujący głos dzwonka...

Espada przyklęknął bezwiednie, zniżając szpadę, a byk jakby nagle zmartwił w rzucie pozostał przygięty, skupiony, z rogami do ciosu, o parę cali od piersi kłęczącego.

Amfiteatr również skamieniał i trwał przez długą chwilę bez ruchu i słowa; ludzie jakby zastygli w podziwie cudu, wielu z podniesionymi rękami, wielu w pół oddechu, wielu z ustami szeroko rozwartymi.

Przejmujący, srebrzysty głos dzwonka targał się w przejściu za baryerą i zwolna się oddalał, przechodził.

To ksiądz szedł z Panem Jezusem do umierającego.

Trwożne wzruszenie przejęło wszystkie serca, tysiące ludzi padało na kolana, bito się w piersi, odsłaniano głowy, a już gdzieś tam roznośił się szepot modlitwy i gorące westchnienie. Naraz w tej modlitewnej ciszy, rozbrzmiał donośny płaczący głos:

— Cenivero! Cenivero!

I jakiś chłopak przedarł się przez baryerę, skoczył na arenę i rzucił się bykowi na szyję.

— Łaski! Łaski! — zakrzyczał ze wszytkiej mocy.

Cały amfiteatr zerwał się na nogi.

— To mój Cenivero! Łaski! Łaski! — krzyczał z rozpaczą szaleństwem i strachem bezmiernym i obejmował skrwawiony łeb, osłaniał go sobą, żebrał zmiłowania, a byk lizał go po głowie i jęczał z cicha.

Podniósł się straszliwy wrzask, wszystkie ręce się wyciągały z prośbą i wszystkie usta krzyczały:

— To cud! Nie zabijać! Łaski! Nie zabijać!

Darowano mu życie.

Chłopak, nie puszczać rogów przyjaciela płakał radosnymi łzami. A to ich krótka prawdziwa i prosta historia.

Byli przyjaciółmi z pastwiska, dzielili dołę i niedołę, i skwary i burze i ulewy, zaś w chłodne zimowe noce byk przychodził do wygasłego ogniska, kładł się w popiele obok chłopca i ogrzewał go swoim ciałem, a kiedy doszedł do lat pięciu i powiedział go na śmierć, pasterz rzucił wszystko i polecił ratować przyjaciela.

Ocalało go wspaniałomyślne serce hiszpańskiego ludu.

Władysław Reymont.

Przyjaciel Dzieci



Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej”.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Groni.

Dopuszczenie dla dzieci do mnie a nie wzbierać im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 38 | Olsztyn, dnia 21. października 1923 r. | Rok II.

Kropla i skała.

— Jakież to zamiary zuchwałe!
Ty, miękka krople wody, chcesz wydrążyć skałę? —
Rzekła twarda opoka i dumnie spojrzała
Na kroplę, co splywała.
Kropla nic nie odpowiada,
Ale jak pada, tak pada...
I stałością dokazała,
Że rozleciała się skała.
Stała praca wszelkie trudy przemaga.

Lekcja I.

Sztuka drukarska.

Jednym z najważniejszych wynalazków, jakie uczynił człowiek, była sztuka drukowania książek. Dawniej, lat temu pięćset, nie było innych książek, tylko **pisane**. Pisanie książek zatrudniali się najczęściej zakonicy po klasztorach, i prawdziwie podziwiania godną jest rzeczą, jak starannie umieli oni to robić. Wielkie początkowe litery malowano rozmaitemi barwami lub wykładano złotem; często nawet otoczono je dokoła małymi obrazkami. Na przepisywanie takich książek trzeba było wiele czasu i wiele pilności, (to też nic dziwnego, że były one bardzo drogie; naprzykład jedna Biblia (Pismo Święte) kosztowało wówczas, licząc na markę złotą, do czterutysięcy marek. Dlatego jedynie ludzie bogaci i znakomici książki mieć mogli. Więc oświata tylko między bogatymi, i to bardzo powoli, mogła się rozchodzić.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

Marlenwerder (Kwidzyn)

wykonuje wszelkie transakcje bankowe, otwiera rachunki bieżące i czekowe, udziela kredyty na dogodnych warunkach.

Od wkładów (depozytów) płaci od 1. 10. 1923 r.

za wypowiedzeniem rocznym 1 0/0 dziennie
" " pół- " 3/4 0/0 "
" " ćwierć- " 1/2 0/0 "

Zarząd.

Fischer. Bysikiewicz. Koenig.

Włosie końskie i szczeciny kupuje dla własnego wyrobu **M. Leewy**, fabryka szczotek, ul. Prosta 32.

Poszukuje się natychmiast

elewki do kuchni.

Dom. Waplewo p. Gr. Waplitz, Kr. Stuhm.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pienięznej, Olsztyn.

Elementarz topuński

egz. po 3 milj. mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszystkie zioła medycynalne w suszonym stanie po najwyższych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie przy moście św. Jana.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pienięzna, Olsztyn

Baczność gospodarze!

Wszelkie produkty rolnicze, jak: pszenicę, żyto, owies, jęczmień, kartofle, owczą wełnę itd. zamieniam na podstawie złotej marki na materiały męskie i damskie, garderobę damską i męską, bieliznę, towary krótkie, firanki, chodniki i obrusy.

W. Mulczyński, Wartembork
Telefon 41. Markt 94.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i austownie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 5 milionów mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

— 150 —

Nareszcie po wielu wiekach wpadli ludzie na pomysł odbijania czyli drukowania książek. Stało się to jednak nie odrazu, lecz, jak to zwykle bywa na świecie, powoli i stopniowo. — Zanim wynaleziono drukowanie książek, umieli już ludzie wyrzynać rozmaite figury. Na drewnianych tabliczkach wyrzynano **obrazki**, które nacierano farbą i wyciskano na pergaminie lub papierze. (A pergamin to niby papier, tylko że wyrobiony ze skory bydłowej.) Oczywiście, że nieraz takie obrazki trudne były do poznania, zamazane i brzydkie. Aby więc dać poznać, co one wyobrażają, **wyrzynano u spodu napis**, objaśniający rysunek. Taka to była **pierwsza próba drukowanego pisma**.

Z czasem zaczęto wyrzynać na drzewie i odbijać całe **wiersze i zdania** z Pisma Świętego lub **krótkie modlitewki**.

Nakoniec wyrzynano już **całe stronicę**, pociągano czernidłem i odbijano na papierze. Takim sposobem otrzymano **pierwsze drukowane książki**. Rozumie się, że były one tańsze, niż dawniejsze ręką pisane, bo z takiej tablicy można było dużo stronic odbić na papierze, — ale zawsze i ten sposób nie był jeszcze bardzo dogodny. Trzeba było tyle tablic wyrzynać, ile książka miała stron. Praca to była bardzo zmużna, a tymczasem nie dawała wielkich korzyści; bo po odcisnięciu tablic były one nie nie warte, i dla każdej innej książki trzeba było nowe tablice wyrzynać; pozatem pękła czasem niejedna tablica.

Wówczas, a było to przeszło 400 lat temu, niejaki **Jan Gutenberg** wpadł na szczęśliwą myśl, aby wyrzynać z drzewa nie całe tablice, ale pojedyncze litery; litery te zestawiać obok siebie rzędem tak, jak w książce następują, związać je, żeby się nie odsuwały, a poczerńszy czernidłem z sadzy i oliwy, wyciskać na papierze. Tak to ów Gutenberg wymyślił **ruchome drewniane litery**, czyli, jak dziś mówimy, **czcionki**. Przez to osiągnęła się ta korzyść, że po odbiciu jakiejś książki można ustawione litery rozebrać i tak samo ułożyć z nich tablice do drukowania innej książki.

Nie koniec jednak na tym. Pierwsza próba nie udała się Gutenbergowi, bo czcionki, czyli litery drewniane pękały; zaczął więc wyrzynać **czcionki ołowiane**, a potem **cynowe**. I to jednak nie było dobrym, bo to strasznie mozolna rzecz, każdą maleńką literkę z ołowiu lub cyny wyrzynać. Ołóż Gutenberg zrobił wreszcie ostatnie ulepszenie: powyrzynał małe foremki na każdą literę, a potem w tych foremkach **odlewał** czcionki z **ołowiu i cyny**. Teraz dosyć było wyrzynać tylko formy na czcionki, a z każdej formy można było setki czcionek otrzymać.

— 151 —

Odtąd sztuka drukarska szybko szła naprzód, wkrótce odbijano całe księgi. Pierwszą książkę, którą wydrukowano, była Biblia łacińska. Druk jej ukończony w 1456 roku wzbudził wielki podziw pomiędzy ludźmi. Prędko też ważne to odkrycie rozeszło z Niemiec po innych krajach Europy, a między nimi przyszło i do Polski. Pierwszą książkę polską wydrukowano w Krakowie w roku 1522.

Ktoż nie pojmuję, że od tej chwili zapomocą drukowanych książek oświata bardzo szybko się rozwinęła! Wszystko, co tylko pożytecznego i ciekawego wymyślili i napisali gdzieś jacy uczeni, zaraz w tysiącach książek rozchodziło się nie tylko w jednym kraju, ale u wszystkich oświeconych narodów. Dziś zapomocą książek oświata rozchodzi się po całej ziemi. Ludzie stają się coraz rozumniejszymi, a przez to coraz lepiej będzie im żyć na świecie.

Nic też dziwnego, że wszyscy ze złości wspominają imię **Jana Gutenberga, wynalazcy druku**, który niestety zmarł w niedoli.

Ćwiczenie: Jak wynalazł Jan Gutenberg stopniowo druk? — Jaki pożytek mamy z tego? — Kiedy drukowano pierwszą książkę i jaką?

Lekcja II.

Dodaj końcówkę **ja** do następujących wyrazów:

promoc	oranżer	zakryst
provinc	maszyner	part
Konstanc	histor	fur
Leokad	pens	Anastaz

Przepisz i dokończ:

Oczekuję Marji, Zofii, Konstanc, Anastaz, Amel i Eugen. Staś nie widział nigdy Kamelm, ani Hortens.

Taksamo: Lufa fuz, miasto provinc, trzewiki Mar, puszcze Arab, rzeki Holand, drzwi zakryst. (2. przyp.) Rzeczowniki, zakończone na **ja**, mają w II i IV liczby pojedynczej **II**.

Los Toros.

(Walka byków, największa zabawa w Hiszpanji.)
(Dokończenie.)

Espada zwolna już przychodził do ataku i natrafił tak z bliska, że byk wstrzymał się na мгновение i zgławszy się prawie na kablak, poleciał na niego z nastawionymi rogami.